

KS. TEODOR
SAWIELEWICZ

RÓŻANIEC
W TRUDNYCH SPRAWACH

— *ze świętą* —

RITA



RafaEL

IMPRIMATUR

Kuria Metropolitalna w Krakowie
nr 3302/2021, 31 sierpnia 2021 r.
bp Robert Chrząszcz, wikariusz generalny
ks. Paweł Ochocki, wicekanclerz
ks. dr Stanisław Szczepaniec, cenzor

KOREKTA

Anna Kendziak
Agata Pindel-Witek

ILUSTRACJA NA OKŁADCE

Mateusz Graczyk; ilustracja inspirowana zdjęciem
LightFieldStudios/shutterstock

ILUSTRACJE

Mateusz Graczyk

PROJEKT OKŁADKI I SKŁAD

Marta Zdebska

ISBN 978-83-67719-56-8

© 2021 Dom Wydawniczy „Rafael”
ul. Rękawka 51
30-535 Kraków
tel. 12 411 14 52
e-mail: rafael@rafael.pl
www.rafael.pl

WSTĘP

Rozczaruje się tą książką osoba, która poszukuje prostych rozwiązań swojej, po ludzku patrząc, beznadziejnej sytuacji. Rozczaruje się nią również osoba, która liczy, że ta książka będzie tylko i wyłącznie o życiu św. Rity. Ta publikacja jest bowiem o naszym życiu. Jest opisem codziennych sytuacji. Rzuca na nie światło Boże, światło różańca. Pomaga zrozumieć i wcielić w życie miłość. Może się rozczarować tą książką także osoba, która szuka rozważań nadających się do bezpośredniego wykorzystania na nabożeństwach różańcowych. Niniejsza pozycja książkowa to wszak zapis i ulepszenie przekazu z serca kapłana do serca tego, który mu zaufał podczas wieczornych różańców transmitowanych na żywo w internecie. Do tych właśnie niżej spisanych modlitw była zapraszana św. Rita. Rozważania często są pisane w pierwszej osobie, zawierają moje osobiste obserwacje, które starałem się przeświecić Ewangelią. Nierzadko nasycone są też moimi osobistymi emocjami. Można powiedzieć, że w tych rozważaniach św. Rita nie jest obecna przez przywoływanie jej myśli lub szczegółów życia, ale ona po prostu do nich była zapraszana. I przychodziła. Wierzę w to. Przychodziła do ludzi, którzy modlili się o rozwiązanie swoich beznadziejnych spraw. Dawała zrozumienie, dotykała indywidualnie serc. Błogosławię każdego, kto bierze do ręki tę książkę.

Ks. Teodor

RÓŻANIEC
O KŁÓTNIACH
RODZINNYCH

*Tajemnice
bolesne*





TAJEMNICA PIERWSZA
*Modlitwa Pana Jezusa
w Ogrójcu*

Bóg kocha cię i zadba o to, by nie brakowało ci niczego, co ci naprawdę jest potrzebne. Pamiętaj jednak, że tym, czego najbardziej potrzebujesz, jest POKORA. Ona przyjdzie do ciebie, gdy ZAAKCEPTUJESZ, że nie CZUJESZ SIĘ akceptowany, odwiedzany, zauważony, nie siebie się pytają o zdanie; inni są wybierani, chwaleni, utalentowani, przebojowi, ładniejsi, z nimi rozmawiają, nie z tobą; jesteś odrzucany, niechciany – siostra lub ktoś inny z rodziny jest lepiej traktowany. Nie chcę ci powiedzieć, że jesteś niechciany, odrzucany, brzydki, masz być popychadłem, chłopcem do bicia itd., ale chcę cię zachęcić do pokory, która polega na akceptacji twoich odczuć i pragnieniu, by inni byli lepsi i bardziej obdarowani od ciebie, o ile tylko ty będziesz taki, jaki być powinieneś. Pokora przyjdzie na ciebie przez szereg rozczarowań i porażek.

*Tym,
czego najbardziej
potrzebujesz, jest
pokora.*

Pokora to stanięcie w prawdzie i wybranie tego, co wybrał Jezus – kielicha męki. Wtedy będziesz mógł powiedzieć: „Pan jest moim pasterzem, niczego mi nie braknie” (por. Ps 23,1). Przyjmij tę obietnicę z psalmu jako prawdę, uchwyc się jej jak kotwicy podczas sztormu: „Szukającemu Boga żadnego dobra nie zabraknie”.

Jeśli pragniesz przewyciężyć kłótnie rodzinne, to czy jednocześnie pragniesz pokory, która pomaga przewycięzać spory? Jeśli pragniesz być pokornym jak Jezus, to czy jednocześnie pragniesz środków, które do głębokiej pokory prowadzą? Na skale pokory zbudujesz duchowe drapacze chmur sięgające nieba. Pokorą przebijesz najwyższe niebiosy; pokorą zdobędziesz Serce Boga; pokorą pokonasz wrogów, odbudujesz swoją rodzinę; dzięki pokorze pokonasz lęk, osiągniesz szczęście, wolność i nadprzyrodzoną radość. Dzięki pokorze staniesz się spokojniejszy, bardziej cierpliwy, mniej będziesz krzyczał, a więcej swoich grzechów będziesz wyznawał na spowiedzi, bo zobaczysz swoją nędzę.

Dlaczego mamy tak mało świętych? Bo mało kto chce być głęboko pokornym. Niech Chrystus pomoże ci wpatrywać się w Niego – w Tego, który stracił wszystko, byś zyskał wszystko; w Tego, który tak bardzo się uniżył, by ciebie wywyższyć. Błogosławię cię, byś patrzył na świat nie przez pryzmat własnych odczuć, lecz w Bożej perspektywie. Popatrz na świat w kontekście wielkiej Twojej potrzeby – potrzeby stania się pokornym. Niech Jezus nauczy cię patrzeć dalej i nie skupiać się wyłącznie na tym, czego ci według twojej oceny najbardziej brakuje.

Biczowanie Pana Jezusa

Słowa mogą ranić do głębi... bardziej niż bicz. Wiemy doskonale o tym, że trzeba kochać i okazywać szacunek bliźniemu, tym bardziej domownikom, ale... No właśnie. Zawsze znajdzie się jakieś „ale”, którym uzasadnimy nasze słowa raniące bliskich: „należy mu się”, „inaczej się nie da”, „inaczej do niego nie dotrze”, „zasługuje na takie słowa”.

Proszę cię, przemyśl swój sposób zwracania się do członków twojej rodziny i zastanów się, czym usprawiedliwiasz odzywanie się do nich bez miłości. Być może uważasz, że trzeba być stanowczym i wymagającym. Słusznie, ale strzeż się zbytnej surowości, bezwzględności i agresji.

Czasem zastanawiam się, w jaki sposób przekonać osobę tak arogancką w swoim postępowaniu, że z powodu swojej arogancji nie przyznaje się właśnie do tej swojej arogancji? Jak przekonać pyszałka do tego, że ma problem z pychą, gdy jest on aż tak pyszny, że swojej pychy nie chce zobaczyć? Może piszę teraz o tobie? Rozważ to i proś Jezusa, który jest biczowany, aby pomógł ci nie tylko stanąć w prawdzie o swojej arogancji i pysze, ale przede wszystkim kochać twoich domowników. Patrz na Niego i przyjrzyj się ranom, jakie zadajesz najbliższym. Widać je na ciele Chrystusa.

*Słowa mogą ranić
do głębi, bardziej
niż bicz.*

TAJEMNICA TRZECIA

Ukoronowanie Pana Jezusa cierniem

Możliwe, że zauważyłeś, iż często najmocniej raniemy tych, których najbardziej kochamy. Ci, którzy są najbliżej, najdotkliwiej od nas obrywają słowem, obojętnością lub gestem. Przepuszczalnie i w przypadku twojej rodziny jest tak, że wobec obcych potraficie być bardzo gościnni, niesamowicie życzliwi, obdarzacie każdego dobrym słowem, dzięki czemu ludzie mają o was jak najlepsze zdanie. Jednak sytuacja się zmienia, gdy zamkną się drzwi i zostajecie sami...

Prawdą jest, że gdy ktoś chce się otworzyć na drugiego, siłą rzeczy musi się zgodzić na to, że zostanie przez niego zraniony. Jeśli pragniesz obdarowywać sobą, powinieneś też z góry założyć, że w swojej słabości prędzej czy później kogoś zranisz. Niektórzy, przeczuwając to, zamykają się i próbują uciec w obowiązki zawodowe czy inne zajęcia, poświęcają wiele czasu na telewizję i internet. Wszystkie te czynności oddalają de facto konieczność wchodzenia w więzi osobowe. Tym sposobem przez unikanie rozmowy i filozofię życiową „jakoś to będzie” mnożą się niewyjaśnione nieporozumienia (bez próby znalezienia rozwiązania). Stworzenie pięknej relacji z bliskimi wymaga zaakceptowania faktu, że zranisz i zostaniesz zraniony.

Niech Chrystus cierniem ukoronowany pokaże ci, na czym polega prawdziwa miłość, a także ile ran jest

w stanie znieść, aby dowieść, że jest ona prawdziwa. Na tyle będziesz prawdziwie kochał, na ile się otworzysz. Jednak wraz z otwartością staniesz się podatny na zranienie. Przyjmiesz to ryzyko, czy wolisz pozamykanie?

*Na tyle będziesz
PRAWDZIWIE KOCHAŁ,
na ile się otworzysz. Jednak wraz
z otwartością staniesz się podatny
na zranienie.*



TAJEMNICA CZWARTA
Dźwiganie krzyża

To, co chcę ci teraz przekazać, jest prawdą prostą i dobrze znaną. Mimo to zbyt często mamy kłopot z wprowadzeniem jej w życie. Mam na myśli pragnienie zmiany drugiego człowieka, zwłaszcza ukochanego. Często nasza presja na zmianę bliźniego staje się powodem kłótni, a nawet powstawania sytuacji beznadziejnych, bo przyczyna konfliktu może być bardzo poważna. Kiedy wszystkie ludzkie środki wyczerpują się, człowiek niewierzący może się zacząć uciekać do agresji. Osoba wierząca z kolei wzywa pomocy Bożej i liczy na łaskę. Chrześcijanin oczekuje, że Bóg w odpowiednim momencie zainteresuje, wkroczy w sytuację nie do rozwiązania ludzkimi środkami. Jeśli będzie trzeba, Bóg uczyni cud.

Przebacz, bądź pokorny i staraj się o cierpliwość.

Proszę, rozważ więc to, co przypuszczalnie już wiele razy słyszałeś. Jeżeli próbujesz kogoś przekonać i napotkasz na opór, nie popadaj w agresję, nie rań oraz nie chowaj urazy, nie wyklinaj, nie unos się, nie trać cierpliwości. Przebacz, bądź pokorny i staraj się o cierpliwość. Burza emocji w sercu może doprowadzić do potwornych strat. Spróbuj wykorzystać środki nadprzyrodzone – post, modlitwę, jałmużnę, świadectwo, ufność, nadzieję położoną w Bogu. Niech każde *Zdrowaś Maryjo* w tym różańcu sprawi, że twoje myślenie i patrzenie będzie coraz bardziej Boże.

Ukrzyżowanie Pana Jezusa

Kiedy kłótnie rodzinne wybuchają z coraz większą intensywnością, gdy piętrzą się trudności w różnych sferach życia, gdy telewizja, radio, wiadomości wcale nie pomagają odzyskać równowagi psychicznej, wtedy człowiek naturalnie szuka jakiegoś schronienia – azylu, który dałby mu chwilę wytchnienia. Jest w nas taka potrzeba posiadania kryjówki, cichego portu, ciepłego gniazdka. Tymczasem Jezus powiedział o sobie: „Lisy mają nory, a ptaki podniebne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł położyć” (Mt 8,20). Widać to najdobitniej na krzyżu.

Patrząc na krzyż, na Matkę Bożą, spróbuj znaleźć dla siebie bezpieczne schronienie. Ukryj się w boku Chrystusa, w Jego sercu albo pod płaszczem Maryi. Niech staną się dla ciebie twierdzą i bastionem. Czuj się tam bezpiecznie, zwłaszcza wtedy, gdy atmosfera rodzinna jest napięta. Poszukaj swojego azylu – masz na to dziesięć *Zdrowaś Maryjo*.

UKRYJ SIĘ

*w boku Chrystusa, w Jego sercu
albo pod płaszczem Maryi.*

